

Javier Pastore wciąż nie może udowodnić swojej regularności i przydatności w Romie. Najpierw kompletnie nieudany pierwszy sezon, potem zachęcający początek drugiego, który w najlepszym momencie zastopowała jednak trwająca trzy i pół miesiąca, do zatrzymania rozgrywek, kontuzja biodra, a teraz koronawirus, nie pozwoliły wyrazić się w pełni Argentyńczykowi. Ten nie daje jednak za wygraną, o czym mówi dla argentyńskiego *Showsport*.

Wróćcie do gry?

- Wciąż niczego nie zdecydowano, prawdopodobnie pozostaniemy w tej sytuacji przez kolejne dwa tygodnie, a potem zobaczymy jak rozwinie się sytuacja. Piłka jest dla mnie kluczowa od piątego roku życia, ale nie mam zamiaru ryzykować życia dla gry. Nasze życie nie będzie już nigdy takie jak wcześniej, zmieni się wiele rzeczy. Również gdy będziemy mogli wrócić do wychodzenia z domów - nie wiem kiedy - nie będziemy mogli robić tych samych rzeczy co wcześniej. Na pewno na początku będziemy grać przy zamkniętych trybunach, jeśli Bóg zechce możemy zacząć za dwa miesiące, ale dla przykładu w Chinach kwarantanna trwa trzy miesiące i do tej pory nie wrócili do gry. Jesteśmy w kontakcie z kierownictwem Romy i związkami piłkarzy, aby sprawdzać jak rozwija się sytuacja. Moim zdaniem normalnym jest, że kluby nie będą ci płacić, jeśli nie będą zarabiać, tak jak w tej chwili.

Jak byś odczuł powrót do gry, nie wiedząc z kim będziesz miał kontakt?

- Mieliśmy szczęście nie przechodzenia testów, gdyż nikt nie miał symptomów, nikt z tych, którzy pracują w klubie. Zobaczymy czy będziemy mogli wrócić do trenowania, ale bardziej dla nas, gdyż dla klubu zmienia się niewiele jeśli trenujemy bez możliwości gry. Być może spróbujemy zakończyć sezon, nawet w lipcu czy sierpniu, bez wakacji i potem rozpocznie się nowy sezon we wrześniu. Lub też ten sezon zostanie uznany za zakończony i rozpocznie się nowy gdy będzie się mógł rozpocząć.

W najbliższej przyszłości zagrałbyś przy pustych trybunach? Czy byłoby to dla ciebie rozsądne?

- Na pewno tak będzie, ultrasi już powiedzieli, że nie przyjdą na stadion. Będzie bardzo ciężko gdy pozwolą nam wrócić do normalnego życia. Nie puszczą od razu moich dzieci do szkoły, aż do września.

To może przyspieszyć decyzje powrotu do Argentyny?

- Teraz nie mam tego w planach. Cały czas myślę o powrocie do Talleres. Mam 30 lat, ale mogę dać z siebie dużo w Europie i w Romie, który dokonała we mnie poważnej inwestycji i nie mogłem się odwdziaczyć za to wszystko. Chcę zostać by dać coś Romie. Chcę wypełnić tu kontrakt. Dziś myślę o klubie, o Romie. Ważnym jest czuć się dobrze fizycznie. Mam za sobą kontuzję biodra i mogę wyleczyć ten

długi uraz. Chcę wrócić do klubu, który kocham, ale chcę wrócić tam w dobrej kondycji. Jeśli będę miał możliwość powrotu do Argentyny, chcę tam wrócić w dobrej formie fizycznej.

Autor: abruzzo